

STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRAZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczyński, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekaźnikiem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (regirowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Mszą tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przyrzeczenia z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakiegokolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyślne; przeciwnie, za nieomyślne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozewrania, ale abyście byli spójni jednakiim umysłem i jednakiim zdaniem."—1 Kor. 1:10.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

Radosne Zwiastowanie

"Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi". — Łuk. 2:10.

Zbliża się znowu święto Gwiazdki czyli Narodzenia Pańskiego, święto ogólnej radości, wymiany podarków, dobrych życzeń itp. Jednakowoż w tym roku smutnym będzie to święto dla naszych rodaków w Polsce jak i dla naszych braci w Panu tam zamieszkających. Bo jakże może radować się ludność kraju rozszarpanego przez okrutnych rąbców? Jak mogą radować się te rodziny, których domy obrócone zostały w kupę gruzów? Jak mogą radować się te matki i ojcowie, którym molał wojny pożarł jedno lub więcej z ukochanych dzieci? Jak mogą radować się żony, które straciły mężów lub dzieci, które straciły ojców i żywciele? Jak mogą radować się ci liczni tułacze, którzy uchodząc przed okrutnym najeźdźcą dostali się na ziemię obcą gdzie nie mając zasobów ani przyjaciół zani są na okrutną nędzę i zimno? Zaiste, smutne będą te święta dla wielu, bardzo wielu nieszczęśliwych, niewinnych ofiar tej strasznej zmyry wojennej!

Wobec tych licznych nieszczęść i okazji do smutków może niejednemu nasunąć się pytanie: Cóż tedy znaczą te anielskie zwiastowanie wielkiej radości, która ma być "wszystkiemu ludowi"? Jak rozumieć ów późniejszy śpiew niebieskich zastępów: "Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludowi" (Łuk. 2:14)? Czy jest to tylko piękna fantazja, złudna nadzieja dla pociechy słabych i głębiomych, która jednak w rzeczywistości nigdy zrealizowana nie będzie?

Niezajawni z planem Bożym nie mają odpowie-

dzi na te pytania lecz ci co plan ten poznali z Boskiego Słowa, jak najmocniej upewnieni, że obietnice te nie są fantazją ani złudzeniem; one są prawdziwe i niezawodne i w słusznym czasie będą tak rzeczywiste jak rzeczywistymi były dotąd są te różne nieszczęścia i klęski trapiące człowieka ludzkość. Co więcej, czas na wypełnienie się tej chwalebnej obietnicy jest już niedaleki. Obecnie ogromne wstrząśnienia i pociechy, owe kolosalne przygotowania do jakiejś wielkiej walki, są zapowiedzią i dowodem że nadchodzi czas i najciemniejszy moment wiekowej nocy — moment w którym wyteżone siły ciemności dokonają ogromnego spustoszenia na ziemi lecz także same doszczętnie zniszczone będą, a zaraz potem zaświeci nowy dzień, "Słońce sprawiedliwości", zdrowia, szczęścia i wieczystego pokoju. Tak, wtedy "radość wielka" stanie się udziałem "wszystkiemu ludowi" i w całej rozciągłości wypełni się śpiew niebieskiego zastępu: "Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludowi".

Dla nas, którzy mienimy się synami tego przyszłego dnia (1 Tes. 5:9), święto Gwiazdki powinno być nie tylko okazją do zewnętrznej radości ale raczej okazją umocnienia swej wiary w Boskie obietnice i ceny onego wielkiego daru Bożego, którym właśnie był On Umilowany, Jednorodzony Syn Jego, Jezus Chrystus, Święto to uprzytomnia nam miłość naszego Ojca Niebieskiego; niechaj więc ta miłość Jego coraz więcej czdwierciadła się w nas. Bądźmy miłującymi, dobrotliwymi i miłosiernymi wobec wszystkich a szczególnie wobec domowników wiary, wobec braci naszych, którym nie tylko mamy być gotowi przebaczać i służyć ale nawet życie za nich położyć tak jak Chrystus położył Swe życie za nas.

-: STRAŻ :-

Vol. XVIII

GRUDZIEN (DECEMBER), 1939

No. 12

“Aby Utwierdzone Były Serca Wasze”

“Pan niech was pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości jednego ku drugim i ku wszystkim, jako i nas ku wam, aby utwierdzone były serca wasze nienaganione w świętobliwości przed Bogiem i Ojcem naszym, na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa ze wszystkimi świętymi Jego”. — 1 Tes. 3:12, 13.

POWYŻSZE słowa nie były pisane do grzeszników ale do świętych. Apostoł upomina tu nie takich co nie mają Ducha Chrystusowego, ducha miłości, a przeto nie są Pańscy, ale upomina tych, co już zostali spłodzeni z świętego Ducha miłości. Że ktoś ma być uczyniony obfitującym w miłości znaczy że w jego sercu miłość już się znajduje i wzmagą, że rzadzi jego umysłem, przez który rozszerza się, zwycięża i przywodzi do posłuszeństwa wszystkie myśli i całe postępowanie. Ta myśl że miłość ma się wzmacniać w sercach poświęconych, jest w zupełnej zgodzie z ogólnym świadectwem Pisma świętego, że mamy wzrastać w łasce, w znajomości i miłości, dochodząc coraz bliżej do “mety”, jaką Bóg przed nami wystawił i za osiągnięcie której i utrzymanie się przy niej do końca obiecał nas nagrodzić w słusznym czasie. Jest to coś na podobieństwo studni napełnianej wodą z ukrytych źródeł, aż woda podnosząc się coraz wyżej wylewa się na zewnątrz. Tak samo poświęceni Pańscy mają pomnażać się w miłości ustawicznie aż takowa znacznie obfitować czyli opływać we wszystkich ich myślach, słowach i postępowaniach, przynosząc błogosławieństwa nie tylko ku ich własnemu orzeźwieniu w ich stosunkach z drugimi, ale także ku uwielbieniu i chwale Boga, od którego wszystkie te błogosławieństwa pochodzą.

Apostoł wyszczególnia tylko obfitą miłość do braci i do wszystkich, lecz to już samo przez się włącza i tę miłość, która jest najpierwsza, a która należy się Bogu, naszemu Ojcu. Nie należy się też spodziewać że ktoś będzie miłował swych bliźnich w stopniu powyżej przytoczonym, jeżeli wprawdzie nie nauczy się miłować swego Stwórcy, jeżeli nie będzie od Niego uczonym i nie stanie się do pewnego stopnia obrazem miłego Syna Bożego. Jest to w zupełnej

zgodzie z Pańskim określeniem zakonu: “Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiej myśli, z całego serca i z całej duszy (istoty) twej, a (następnie) bliźniego twego jak samego siebie”. Żaden nie może miłować bliźniego swego w tem biblijnym znaczeniu, jeżeli nie będzie wprawdzie miłował Boga do takiego stopnia że będzie nie tylko gotowym ale także chętnym i pilnym do czynienia tego co jest przyjemnym w oczach Bożych; albowiem Bóg jest miłość a kto mieszka w miłości w Bogu mieszka. — 1 Jan 4:16.

Jednym z powodów dlaczego miłość nie wzmagą się szybciej i nie obfituje więcej pomiędzy ludem

Bożym jest to, że tak wielu zostało zaćmionych przez onego przeciwnika, co do rzeczywistego charakteru Bożego i z tego powodu nie zdolni są miłować Go i chwalić Go w duchu i w prawdzie. Dzięki Bogu za światło znajomości, które obecnie rozprasza ciemność i pozwala Jego dzieciom poznać Go we właściwym świetle, w Jego chwalebnym charakterze! Dzięki Bogu że oczy naszego wyrozumienia zostały otworzone i możemy widzieć te rzeczy, pomimo złudzeń onego przeciwnika! — Obj. 20:3.

Słowa Apostoła: “Jako i nas ku wam”, są pełne znaczenia i mocy. Św. Paweł i jego współnicy nie ogłaszali Ewangelii, której nie oceniali i nie praktykowali; przeciwnie, w ich codziennym postępowaniu oni byli wzorami tej obfitującej miłości, która opływając pobudzała ich do poświęcania swych własnych korzyści, praw i przywilejów dla ludu Bożego. Codziennie i co godzinę wydawali swe życie za braci; poświęcali dla drugich wszelkie sposobności i przywileje co do ich ziemskiego życia, ziemskich przyjemności itd. Jest więc w tem szczególniejsza siła że oni napominają współ-chrześcijan aby naśladowali ich w tem poświęcającem się i miłującym posłuszeństwie, jako naśladowców Chrystusa. Tak samo powinno być z wszystkimi, którzy napominają drugich do postępowania drogą sprawiedliwości i miłości. Aby słowa ich mogły mieć siłę i znaczenie oni muszą dać tego przykład w ich własnym

“Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, coym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą”. —
Abakuk 2:1.

VOL. XVIII GRUDZ., 1939 No. 12

SPIS RZECZY:

Radosne zwiastowanie	178
“Aby utwierdzone były serca wasze”	179
“Narodził się wam Zbawiciel”	182
“Odpuszczajcie a będzie wam odpuszczone”	184
“Ochotnego dawcę Bóg miłuje”	187
Odpowiedzi br. Russella	190
Modlitwa (wiersz)	191
Echo z konwencji	191
Planowane konwencje	191
Względem zasilania pracy Pańskiej w Polsce	191
Spis artykułów z całego roku	192

życiu. Wskazując na "metę" doskonałej miłości, oni muszą dochodzić do tej mety swym własnym postępowaniem, a na pewno powinni ją posiadać w sercu, w woli, w swych intencjach. Czy to na kazalnicy, czy też napominając drugich wpływem swego codziennego życia, kaznodzieje chrześcijańscy, jak i wszyscy chrześcijanie są żywymi listami, znanymi i czytany mi przez wszystkich, z którymi się stykają. Ciemność może ich nienawidzić i mówić wszystko złe przeciwko nim fałszywie, musi jednak uznać że "oni byli z Jezusem" i nauczyli się od Niego; że mają tego samego ducha, takie same usposobienie serca, bez względu jak opaczne może być ich usposobienie cielesne.

Jak wzrastać i obfitować w miłości

Tak, ktoś może powie, ja już od kilku lat pragnę wzrastać w miłości i darzyć nią drugich, lecz nie wiem jak to wyrobić w sobie. Co ja mam robić aby mieć tę opływającą miłość? Apostoł odpowiada na to że nie tyle zależy na tem co my możemy uczynić ile raczej co Pan może uczynić w nas i dla nas. Słowa Apostoła są: "Pan niech was pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości". Jest to Pańskie dzieło; my sami możemy bardzo mało i im prędyj to zrozumie my tem lepiej. Podniety naszej miłości muszą wypływać ze źródła wszelkiej miłości, łaski i prawdy — z Boga; albowiem "Bóg jest miłość". Zaczęliśmy czerpać z tego ducha miłości od czasu gdy poświęciliśmy się Bogu i zaczęliśmy żyć Jemu a nie ciału. Bóg ma wiele sposobów i przewodów, przez które może powiększać naszą miłość i sprawić aby ona w nas obfitowała i oczyszczała nas od wrodzonego samolubstwa, z którym musimy walczyć.

Te przewody łaski przedstawione są w Piśmie świętem w różnych obrazach. Jednym przewodem, czyli narzędziem jest Słowo Boże; innym Boska opatrzność; jeszcze innym społeczność z członkami ciała Chrystusowego, z świętymi. Bóg używa wszystkie te przewody do powiększenia i obfitowania naszej miłości. Najprzód Jego Słowo, będące podstawą naszej wiary i nadziei, jest także podstawą naszej miłości, bo przez słuchanie Jego Słowa my skosztowaliśmy i zobaczyliśmy że dobrotliwy jest Pan; że jest On miłościwy i w proporcji jak trzymamy przed sobą ten wzór, do którego mamy się wspinać, miłość staje się podniętą naszych uczuć, jak to nasz Pan wyraził: "Bądźcie świętymi jako Ojciec wasz, który jest w niebiesiech święty jest." On jest wzorem a my mamy wzór ten naśladować, o ile to możliwe, w naszym codziennem życiu, a szczególnie mamy Go mieć za przyjęty probierz dla naszej woli i umysłu.

Apostoł wyraża się o Słowie Bożem jako o wodzie, która oczyszcza nas od zmasz grzechu i samolubstwa — "aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez Słowa", przez które Oblubienica ma być omyta i przygotowana do współdziedzictwa z niebieskim Oblubieńcem. (Ef. 5:25-27) Słowo prawdy oczyszcza nasze serce przez wykazywanie nam naszych niedoskonałości w przeciwieństwie do Boskiej doskonałości. Ponadto ono zachęca nas przez pewne obietnice, których cel Apostoł Piotr określił nastę-

pująco: "Przez co bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia (Boskiej natury), uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach". (2 Piotr 1:4) Gdyby nie te obietnice, te nadzieje przed nami wystawione, nasze zabiegi o wzmoczoną i obfitującą miłość byłyby niezawodnie pokonane przeciwnymi wpływami samolubstwa i grzechu; lecz te obietnice pobudzają nas do parcia naprzód do "mety", ku osiągnięciu nagrody.

Boska opatrzność przychodzi nam z pomocą w wielu razach, aby zasilać nas w biegu do "mety", aby pomagać nam do wzrostu w miłości; albowiem gdy czasami ktoś w sercu poświęcony Bogu osłabnie w drodze i obarczy się troskami o ten żywot, Pan, w Swej dobroci i miłości dopuści na niego jakiś utrapienie lub nieszczęście, które chociaż jest karą, jednocześnie jest też nauką i wzmocnieniem; tak więc, jak określił to Psalmista: "Łaska Twoja i kij Twój te mię cieszą". (Ps. 23:4) Przez takie to przejawy Boskiej opatrzności, często uczymy się lekcyj, których nie mogliśmy nauczyć się ze samych tylko instrukcyj Jego Słowa. Lekcje takie bywają, że tak powiemy, głęboko wryte, czyli wciśnięte na tablicach serc naszych i przynoszą nam trwałą korzyść.

Innym przewodem błogosławieństwa i nauki przygotowanym przez Pana i zalecanym świętym — przewodem, który wyraźnie okazał się błogosławieństwem dla wszystkich domowników wiary w ich biegu do "mety" — jest pomoc, jakiej Bóg udziela przez "braci". Niekiedy jest to "słowo wypowiedziane w porę, o! jak miłe!" — może słowo dorady, może napomnienia, lub też słowo nauki. Może to być tylko świadectwo codziennego życia braci, jak widzimy ich znoszących cierpliwie różne trudności, jako dobrzy żołnierze, bez szemrania — przyjmujących z radością, z dziękowaniem, z wiarą i ufnością wszystkie rzeczy jakie Boska opatrzność dozwala, pewni tego będąc, że wszystkie te rzeczy dopomagają do przyszłego błogosławieństwa. Chociaż ten przewód błogosławieństwa może zdawać się na początku że jest z braci, to jednak jest on z Boga, aczkolwiek przez braci. Tak jest ponieważ bracia, którzy w taki sposób dopomagają drugim, są tymi samymi co otrzymują pomoc od Boga. Tak było od pierwszego i tak będzie aż do ostatniego. Starszy Brat (Jezus) i wszyscy inni bracia, w miarę jak stają się zaawansowanymi członkami w ciele Chrystusowem, ochotnie pomagają drugim, nawet aż do stopnia wydawania życia za braci, a wszystko to jest dziełem Bożem — działaniem Jego ducha. Przez te wszystkie przewody Bóg sprawuje w nas chcenie i skuteczne wykonanie Jego upodobań — abyśmy wzrastali i obfitowali w miłości.

Którzy to są ci "wy", wspomniani przez Apostoła? Czy miał on na myśli że Bóg sprawia aby wszyscy ludzie wzrastali i obfitowali w miłości? Zapewne że nie. Znaczna większość ludzi nie zna miłości Bożej tu wspomnianej. W najlepszym razie znają tylko przyrodzoną miłość, a często nawet bardzo mało tej. Gdy Apostoł powiedział: "Pan niech was pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości", mówił to o Ko-

ściele, nie o członkach nominalnego kościoła, ale o członkach prawdziwego, "których imiona zapisane są w niebie"; o tych co ufają w drogocennej krwi Chrystusowej, poświęcili się Bogu i zostali spłodzeni z świętego Ducha miłości. O tych i tylko o takich jest tu mowa. Dokąd trwamy w tej klasie będziemy przedmiotem Boskiej miłości i ćwiczeń, bo któryż jest syn, którego by ojciec nie karał? Jeżeli jesteście bez karania . . . to nie jesteście synami."

Jesteśmy w Kościele — w ciele Chrystusowym — na probacji

Te karania, opatrności, ćwiczenia w sprawiedliwości i pomoc przez braci będą z nami dokąd jesteśmy członkami ciała Chrystusowego; i tu należy nam zauważyć różnicę pomiędzy ciałem Chrystusowym w jego stanie zarodku w obecnym życiu, a ciałem Chrystusowym w jego doskonałym stanie po zmartwychwstaniu. My obecnie przyłączamy się do ciała Chrystusowego, czyli do Kościoła na probację (próba, nowicjat); z tem zrozumieniem, że gdy będziemy wiernymi, zostaniemy przyjęci w zupełności i staniemy się członkami ciała Chrystusowego w chwale; natomiast w razie niewierności naszym ślubom, naszemu przymierz, nigdy nie staniemy się członkami uwielbionego Kościoła. Jesteśmy uczniami w szkole Chrystusowej i potrzebnem jest abyśmy uczyli się lekcyj naznaczonych nam przez Ojca, bo inaczej nigdy nie złożymy egzaminu i nie otrzymamy nagrody, jaką obiecał tym co w charakterze swym osiągną obrazu Jego miłego Syna.

W tym to celu jesteśmy napominani abyśmy wzrastali w miłości, aż ona będzie obfitować w naszym sercu. A kto nie zechce wzrastać w miłości, zostanie z konieczności odcięty od ciała Chrystusowego, bez względu jaki może być jego dział. W przypowieści o winnym krzewie i latoroślach Pan powiedział że każdą latorośl (każdy członek ciała Chrystusowego), która przynosi owoc — owoc ducha miłości, Ojciec oczyszcza, aby obfitszy i lepszy owoc przynosiła; natomiast każdą latorośl, która po słusznym czasie nie przynosi owocu miłości, odcina i nie uznaje jej więcej za latorośl w winnym krzewie, za członka w ciele Chrystusowym i taki nie otrzyma sposobności uczestniczenia w chwale, jakiej dostąpią ci co swe wezwanie i wybranie pewnem uczynią.

Jest więc bardzo ważnem abyśmy nie tylko stali się członkami klasy tu określanej przez "wy", ale abyśmy trwali w tej klasie i utrzymali się na tem stanowisku przez wierność i postęp pod Pańskim kierownictwem i nauką. Mamy pamiętać że naszą częścią w tem dziele jest zupełne poddanie się, poddanie naszej woli i dozwolenie aby Bóg sprawował w nas chęć i skuteczne wykonanie Swego upodobania. Poddanie naszej woli nie oznacza znieczulenia lub obojętności; lecz nagięcie naszej energii zgodnie ze zleceniami, jakie Bóg od czasu do czasu da nam przez Swoje Słowo, przez braci, lub przez Swoją opatrność, która będzie kształtować naszą drogę. Nie potrzebujemy być zakłopotani że Bóg może zapomnieć nam potrzebnych lekcji i doświadczeń i że przez

to nie będziemy mogli wzrastać w miłości. Wszystko co nam potrzeba to pamiętać, że On jest wiernym, oraz szukać Jego łaski i pomocy do postępowania drogą, w miarę jak, krok za krokiem, wskazuje nam ją Jego opatrność i Jego Słowo. "Słowo Twoje jest światłością nogom moim i pochodnią ścieżce mojej".

Cel i potrzeba takiego rozwoju

W naszym tekście Apostoł mówi dla czego potrzebnem jest czynić postęp. Jest to w tym celu aby serca nasze były utwierdzone, ustalone, zakorzenione i ugruntowane w świętobliwości. Z Boskiego punktu zapatrywania nie jest dostatecznem abyśmy tylko nieco nauczyli się o miłości i niekiedy odczuwali ją i inne wspaniałomyślne uczucia w swych sercach. Czego Bóg chce to "szczególny lud", "królewskie kapłaństwo", w zupełności utwierdzone i silnie ugruntowane w miłości ku sprawiedliwości — tak że wszelka niesprawiedliwość i grzech byłoby im obrzydliwe. Tacy nie tylko że nie miłują niesprawiedliwości ale nienawidzą jej. Ktokolwiek prawdziwie miłuje sprawiedliwość, musi w takiej samej proporcji nienawidzić nieprawości. Lecz to przychodzi tylko jako wynik ustalonego charakteru i potrzeba wiele czasu, doświadczenia i lekcji ze Słowa Bożego i z księgi doświadczenia zanim charakter tak się umocni i skryształizuje że nie zachwieje się w swej wierności do sprawiedliwości. Z tego też powodu Bóg tak ogrodził drogę Swego ludu w tym wieku Ewangelii i uczynił drogę do żywota i do królestwa wąską drogą, pełną trudności i doświadczeń, co staje się próbą i przesiewa tych, co nie wyrabiają w sobie charakteru, który Bóg uznaje i za który obiecał dział z Chrystusem w królestwie.

Ktoś może powie: Jeżeli wzór charakteru jest tak wysoki aby być nienaganionym przed Bogiem, który jest doskonałością, to jak ja mogę spodziewać się osiągnąć tego wzoru? Tak samo musiałby powiedzieć każdy z nas gdyby ów doskonały wzór był wzorem dla ciała, boć wszyscy wiemy, jak i Apostoł się wyraził, że "w ciele mojem nie mieszka dobro (doskonałość)"; a także powiedziane jest że "niema sprawiedliwego ani jednego". Możemy więc być pewni że Bóg nie szuka doskonałości w ciele, bo gdyby takiej szukał toby jej nigdzie nie znalazł. To też Apostoł nie uczy takiej niemożliwej rzeczy, ale uczy coś co jest w zupełności rozumne; mianowicie, on mówi że nasze serca mają być utwierdzone i ugruntowane w świętobliwości przed naszym Bogiem i Ojcem. O, tak! Mieć serce bez winy jest rzeczą całkiem inną aniżeli mieć ciało bez winy. Serce, które oznacza wolę, intencję, pragnienia, przedstawia "nowe stworzenie". Ciało zaś jest swoim własnym przedstawicielem. W swej niedoskonałości i w sześćdziesięciu tysiącnym okresie degradacji jako sługa i niewolnik grzechu, ciało stało się tak niedoskonałe że niemożliwem mu jest zastosować się do wszystkich dobrych pragnień naszego poświęconego serca. Od nowego stworzenia; nowego umysłu, jest wymaganiem aby doszło do takiego rozwoju, aby było nienaganione przed Ojcem.

Stan taki nie tylko jest możliwy do osiągnięcia, lecz nie możemy sobie wyobrazić aby jakikolwiek inny stan mógł być przyjemny Bogu i zgodny z naszym powołaniem. Bóg powołał nas abyśmy byli Jego Kościołem, Jego królewskim kapłaństwem, aby nas przygotować do wielkiego dzieła błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi; jako członkowie ciała Chrystusowego, zwani także Jego oblubienicą, powołani do uczestnictwa z niebieskim Oblubieńcem w Jego tysiącletnim królestwie. Zapewne że Bóg nie może żądać mniej jak to aby nasze serca i nasze intencje były zgodne z zasadami sprawiedliwości, aby te zasady kontrolowały naszym życiem do rozmiaru naszej zdolności i że w taki sposób będziemy się starać wyzbywać wszelkich zmazań ciała i ducha, wykonując poświęcenie w bojaźni Bożej. (2 Kor. 7:1) Mniej niż te dobre chęci i starania nie może być przyjemne w oczach Bożych; bez tych nie możemy ani spodziewać się należeć do Kościoła wybranych. Jednakowoż bardzo rozsądnem jest to zarządzenie i ohotnie przyjmujemy Boską wolę w tym względzie. Jak gorliwie pragniemy aby wszelkie niedoskonałości i zmaź ciała były pokonane, i aby próby naszego umysłu były dopełnione, aby ten mógł być utwierdzony w sprawiedliwości! Jak bardzo pożądamy naszych duchownych ciał obiecanych nam przy pierwszym zmartwychwstaniu — ciała w jakich on nowy umysł będzie mógł działać doskonale, bez przeszkód i ograniczeń, chwalać Boga w każdym uczynku i słowie, jak i w sercu i intencjach! Takie pragnienia są przyjemne Bogu. Przez zasługę Chrystusa On poczytuje je jakoby były zupełnie doskonałe w słowie i w uczynku, ponieważ taki stan jest pragnieniem naszych serc i woli; On tylko czeka aby ten charakter był ugruntowany, ustalony.

Abyśmy byli utwierdzeni przed oblicznością Bożą

Sprawdzamy że lekcja niniejsza jest bardzo na czasie, w tem znaczeniu że chociaż mogła być stoso-

wana do ludu Bożego w całym wieku Ewangelii to szczególnie stosuje się do nas, którzy żyjemy przy końcu tegoż wieku, w czasie obecności Syna Człowieczego. Spostrzegamy bowiem iż Apostoł powiedział w naszym tekście iż ten rozwój w duchu miłości jest w celu utwierdzenia nas "na przyście (parousja, obecność) Pana naszego Jezusa Chrystusa ze wszystkimi świętymi". Obecnie znajdujemy się w Jego obecności, przystoi więc nam zapytać się poważnie, do jakiego stopnia jesteśmy utwierdzeni w sprawiedliwości i w miłości, a w jakim stopniu nasze zamiłowanie do sprawiedliwości jest jeszcze chwiejne, niestałe?

Możemy być pewni że ci co nie dojdą wnet do stanu utwierdzenia w sprawiedliwości, będą wypróbowani, przesiani i odrzuceni; albowiem czas dopełnienia ciała Chrystusowego jest blisko. Apostoł zapytuje: "Któż się ostoi?" Pytaniem jest: Kto będzie tak utwierdzonym w miłości że doświadczenia, potrzebne do jego wypróbowania, przejdzie z powodzeniem? Z tego wnosząc, nie potrzebujemy się dziwić gdy różne szczególniejsze doświadczenia będą teraz dozwolone — doświadczenia, które wypróbują naszą wierność ku Bogu i ku zasadom miłości. Nie mamy być jednak zniechęceni tą myślą o doświadczeniach, ale pamiętać że Ten, który rozpoczął dobre dzieło w naszych sercach gdyśmy jeszcze byli grzesznymi; że jeżeli On wtedy nas tak umiłowal że dał za nas okup to tem więcej miłuje nas teraz gdy przyjąłmy Jego łaskę, jesteśmy usprawiedliwieni od grzechów wiarą w Jego krew i staramy się postępować Jego śladami. Wszyscy co chcą przyjąć te Pańskie lekcje, chcą z nich skorzystać i chcą naśladować Jezusa — wszyscy tacy mają zapewnienie że to się dokona nie ich mocą ale Pańską; i że gdy poddadzą się Jemu, On udoskonali w nich ducha miłości, sprawiedliwości i świętobliwości; aby mogli być godni "dziedzictwa świętych w światłości".

W. T. 1910—260.

"Narodził się Wam Zbawiciel"

Lekcja z listu do Żydów 1:1—9.

ZŁOTY TEKST: — "Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi: Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem."

—Łuk. 2:10, 11.

SWIĘTO "Gwiazdki", obchodzone na pamiątkę narodzenia Pańskiego, było przez wieki święcone w dniu 25-go grudnia i chociaż obecnie jest wiadomem że data ta jest mylną i że ona lepiej odpowiada dacie zwiastowania Maryji, dziewięć miesięcy przed narodzeniem Pana, oraz że On narodził się w rzeczywistości około 1-go października — to jednak ponieważ Pan nie dał nam pod tym względem żadnego polecenia i ponieważ właściwem jest aby dobrze czynić i dobrze myśleć każdego dnia, nie może więc w tem być żadnej niewłaściwości gdy według ogólnego zwyczaju obchodzimy rocznicę narodzenia Pańskiego w tym czasie.

Pan nasz Jezus był wielkim darem Bożym dla Izraela i dla całego świata, lecz w zupełności ocenionym był dotąd tylko przez duchowych Izraelitów. Przez Niego także wszystkie inne dary Boże są obiecane i będą udzielone. (Ef. 4:8) Przez wzgląd na to, ów zwyczaj praktykowany w całym Chrześcijaństwie, aby święto Gwiazdki uweselać wymianą podarków, zdaje się być bardzo właściwy.

Główną myślą naszego złotego tekstu jest że Chrystus jest Zbawicielem świata — czyli wszystkich ludzi. Chociaż wszyscy mogą dostrzegać pewną siłę i znaczenie w słowie "Zbawiciel" jako oznaczające wybawiciela, to jednak podstawową siłą i znaczeniem tego słowa nie są ogólnie rozeznanawane. Przypuszczaniem jest że Pan i Jego uczniowie mówili popolitym językiem, jakim mówiono naówczas w Palestynie, czyli językiem Syraickim, a w języku tym słowo przetłumaczone na "Zbawiciel" znaczy "Ży-

ciodawca". Jak silniejsze wobec tego jest znaczenie naszego pięknego tekstu! Jezus urodził się aby być Życiodawcą, i radosna ta wieść jest dla wszystkich ludzi. On może dać życie którymkolwiek zechce, a tymi którym On zechce dać życie będą, zgodnie z wolą Bożą, tylko ci co przyjdą do Ojca przez Niego, w wierze i posłuszeństwie.

Życiodawca jest ojcem i z tego punktu zapamiętania powiedziane jest proroczo o Jezusie że w przyszłości On będzie Ojcem wieczności, czyli dawcą wiecznego żywota dla wszystkich posłusznych ludzi tego świata, lecz nie dla Kościoła. (Izaj. 9:6; 1 Piotr 1:3) Adam, ojciec ludzkiego rodzaju, nie dał swemu potomstwu życia doskonałego i trwałego; albowiem przez grzech on dostał się pod wyrok śmierci i potomstwu swemu przekazał tylko skażony, umierający stan. Świat więc potrzebuje życia — wiecznego życia — a w zesłaniu Jezusa na świat Bóg zapewnił nasze potrzeby jak najobficiej.

Jednakowoż Bóg nie zamierza dać wiecznego życia któremukolwiek ze Swoich stworzeń, jeżeli dar ten nie byłby dla danej istoty rzeczywiście błogosławieństwem; a wiemy że życie wieczne byłoby przekleństwem a nie błogosławieństwem dla każdego nie będącego w zupełnej harmonii z Bogiem i z Jego sprawiedliwymi zarządzeniami. Odpowiednio do tego mamy powiedziane że wszyscy, którzy zechcą otrzymać życie, jakie Jezus przyszedłszy zapewnił dla ludzkości i zaofiaruje wszystkim, muszą przyjąć takowe na warunkach i zastrzeżeniach nowego przymierza — którymi są wiara w Odkupiciela, oraz serdeczna harmonia i posłuszeństwo Bogu, według stopnia zdolności. W obecnym czasie (kiedy to grzech obfituje a szatan zwodzi i wiąże) nie wielu umie ocenić ten wielki dar Boskiej miłości i nie wielu staje się prawdziwymi uczniami Pana. To też w czasie obecnym Bóg powołuje z całego świata odkupionych tylko nieliczną klasę "wybranych", "małe stadko" tych, którzy będą współdziedzicami z Chrystusem w królestwie.

Dzięki niech jednak będą Bogu że obecnie możemy widzieć iż plan zbawienia nie poprzestaje na samym tylko wybraniu Kościoła, ale że w pełnym znaczeniu tego słowa, dopiero się tam zaczyna. Świadcetwo anielskiego chóru śpiewającego przy narodzeniu naszego Zbawcy, a także Anioła, który powiedział: "Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi", będą jeszcze wypełnione w zupełności.

W niniejszej lekcji (Żyd. 1:1-9), Apostoł zwraca uwagę na fakt że Pan nasz Jezus i Jego świadectwa były dalszem rozwijaniem się Boskiego wielkiego planu, o którym Bóg mówił ludowi Izraelskiemu "częstokroć i wieloma sposobami" w przeszłości. Wykazał też że jeżeli zawsze właściwem było słuchać Boskich posłańców to tem właściwszem jest słuchać najgłówniejszego Posłańca Bożego, Pana naszego Jezusa, "którego Bóg naznaczył dziedzicem wszystkich rzeczy".

Apostoł następnie wykazuje podstawę do naszej nadziei zbawienia przez Chrystusa — podstawę, na której Boska sprawiedliwość i miłość mogą działać

na korzyść upadłej ludzkości; mianowicie że Jezus "oczyszczenie grzechów naszych przez Samego Siebie uczyniwszy, usiadł na prawicy majestatu na wysokościach", wysoko ponad Anioły, księstwa i mocy.

Apostoł wykazując wywyższenie naszego Pana, w nagrodę za Jego posłuszeństwo w poniesieniu śmierci za nas, dowodzi cztery rzeczy: (1) Że Pan nasz Jezus dał okup za nasze winy, okup zadawał-niający Boską sprawiedliwość, tak że sinością Jego możemy być uleczeni, pomimo wyroku śmierci, który ciążył na nas z powodu przestępstwa ojca Adama. (2) On dowodzi to tem że nasz Pan zmartwychwstał i został nader wywyższony ponad Anioły, do działu w Ojcowskiej stolicy i naturze w chwale. (3) To wywyższenie naszego Zbawiciela zawiera w sobie także moc — moc do przeprowadzenia zarządzeń nowego przymierza, które dotąd On tylko zapieczętował Swoją drogą krwią. Przymierze to musi jeszcze stać się skuteczne dla ludzkości. (4) Aby uczynić je skuteczne On Życiodawca użyje mocy i wywyższenia, jakie otrzymał od Ojca. Wykupiwszy świat z pod wyroku śmierci, On w słusznym czasie ustanowi królestwo niebieskie, zaprowadzając w ten sposób wieczną sprawiedliwość jako prawo na ziemi; wymierzy sąd według miary a sprawiedliwość według sznuru; wymiecie wszelkie ucieczki kłamstwa; zwiąże onego wielkiego przeciwnika szatana, a otworzywszy oczy ciemnych i uszy głuchych, całą ludzkość zaznajomi z miłością Bożą, która przewyższa wszelkie wyrozumienie i która nie chce aby ktokolwiek zginął ale aby wszyscy mogli nawrócić się i żyć. — Izaj. 11:9.

Wywyższony i zupełną mocą uposażony Życiodawca będzie wtedy gotowym nie tylko zaznajomić całą ludzkość z warunkami nowego przymierza, pod którym wszyscy będą mogli otrzymać żywot wieczny, przez posłuszeństwo Bogu, ale jako wielki Prorok On będzie gotowym ich uczyć, a jako wielki Kapłan gotowym też będzie dopomagać im w ich słabościach i kierować ich ścieżki na drogę sprawiedliwości.

"Alleluja! Co za Zbawiciel!"

"Mocen jest zbawić aż do końca wszystkich, którzy przystępują do Ojca przezeń". "Nie wstydę się za Ewangelię Chrystusową; albowiem jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu".

W. T. 1898—370.

Myśli i Zdania

To co zamieszka w serca głębinie,
Pamięć o tem nie prędko przeminie.

Człowiek żyjący tu na tej niskości,
Nie podoba się Bogu bez miłości.

Jeżeliśmy dobre z rąk Boskich brali,
Czemużbyśmy złego brać nie mieli?

Przeciwności niekiedy wydobywają na światło
dienne te najlepsze strony charakteru człowieka.

“Odpuszczajcie a Będzie Wam Odpuszczono”

Lekcja z Ewangelii według św. Mateusza 18:21-35.

ZŁOTY TEKST: — “Nie sądźcie a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie a będzie wam odpuszczono.” — Łuk. 6:37.

NIE NALEŻY rozumieć że powyższy złoty tekst może być stosowany do każdego, bo rozumieć tak byłoby ignorowaniem okupu i wiary w tenże; a także byłoby ignorowaniem innych warunków uczniostwa. Tekst ten stosuje się tylko do klasy wspomnianej jako “wy”, czyli wierzący, którzy już są usprawiedliwieni i doprowadzeni do harmonii z Bogiem. Boskie zarządzenie ku odpuszczeniu naszych grzechów przewidziało że my zrozumiemy naszą własną niedoskonałość i że pragnąc aby nasze grzechy były nam zgładzone, będziemy również wspaniałomyślnymi wobec drugich. Pan czyni to warunkiem naszego uczniostwa; musimy nie tylko rozpocząć z usprawiedliwieniem, dostąpiwszy odpuszczenia grzechów, lecz musimy w tym stanie trwać, przez usilne wyzbywanie się “wszelkich zmaciała i ducha”, dochodząc coraz bliżej do obrazu miłego Syna Bożego. W miarę jak dochodzimy do coraz lepszej znajomości Boskiego charakteru i jak staramy się do niego wzorować, powinniśmy też stawać się coraz bardziej podobnymi, dobrotliwszymi, czyli coraz więcej podobnymi Bogu. Jeżeli nie będziemy wyrabiać w sobie takiego charakteru to otrzymana znajomość nic nam nie pomoże i zamiast trwania w stanie usprawiedliwienia przed Bogiem, uznani będziemy jako wracający się do grzechu i to do większego grzechu, z powodu większego światła— i według tego będziemy też traktowani przez Boga.

Piotr widocznie uznawał tę zasadę w znaczeniu ogólnem; rozumiał że było to jego obowiązkiem odpuszczać przewinienia pokutującemu bratu, lecz nie wiedział jak daleko tę zasadę przebaczenia należało stosować. Nasz Pan uczył tej zasady zaraz na początku Swej misji; uczni Swych nauczyli modlić się: “Odpuść nam nasze winy (grzechy, przestępstwa), jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” i znaczenie tego wyjaśnił im słowami: “Jeżeli nie odpuscicie ludziom upadków ich i Ojciec wasz nie odpuszczy wam upadków waszych”. — Mat. 6:12, 15.

Nie potrzeba nam wnosić że jeden z braci Piotrowych był wielkim dla niego utrapieniem, czyniąc mu ustawiczne krzywdy, za co musiał ustawicznie przeproszać i uzyskiwać przebaczenie od Piotra. Możemy raczej przypuszczać że Piotr zastanawiał się nad szerokością nauk, jakie otrzymał w ogólnych zasadach, pragnąc zrozumieć dokładnie jak daleko ta reguła przebaczenia miała być stosowana w zwykłych sprawach życia. On prawdopodobnie uczynił, jak mu się zdawało, bardzo hojną sugestję, że właściwą granicą przebaczenia byłoby siedm razy; lecz odpowiedź naszego Pana z pewnością dała mu szerszy i głębszy pogląd na tę sprawę: “Nie mówię aż do siedm kroć, ale aż do siedmdziesiąt i siedm-kroć”.

Trudno jest niektórym zrozumieć jak zasada sprawiedliwości może być zastosowana do sprawy przebaczenia. Rozumują oni że Bóg nie przebaczył grzechów świata gratis (darmo), ale wymierzył karę i zażądał pełną równoznaczną cenę — śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa jako “okup za wszystkich” i rozumując według tego oni mówią: Jeżeli Sprawiedliwość Boska domagała się zupełnej zapłaty za nałożoną karę to czemuż my, naśladowując Boga nie mamy domagać się podobnego zadośćuczynienia od tych co chcą naszego przebaczenia w mniejszych sprawach? Ci co tak rozumują, zwykle przeocząją niektóre fakta: (1) Kara była zapowiedziana nie niedoskonałemu upadłemu człowiekowi (jakim jest każdy z nas) ale człowiekowi doskonałemu stworzonemu na wyobrażenie Boże (ojcu Adamowi), którego grzech był dobrowolny i rozmyślny. (2) Ze na ile to tyczyło się grzeszników dar Boży był wolnym darem. On nie domaga się kary, ani zapłaty od nas. (3) Gdyby Bóg domagał się zapłaty od nas to my nigdy nie bylibyśmy w stanie jej złożyć. (4) Gdybyśmy sami byli ludźmi doskonałymi i mieli do czynienia z innymi podobnie doskonałymi, to prawa sprawiedliwości i wymagania sprawiedliwości byłyby na miejscu; ale ponieważ sami jesteśmy przestępcami i potrzeba nam Boskiej łaski i ponieważ nasi współblizni znajdują się w takim samym opłakanym stanie z powodu ogólnego upadku, przeto nie możemy obstawać za ścisłą sprawiedliwością. To też Pan nasz oświadczył: “Jakim sądem sądźcie, takim osądzeni będziecie”. Jeżeli rozumiewasz swe własne słabości i potrzebę pomocy z góry i jeżeli stosujesz podobną wspaniałomyślność do twoich bliznich w mniejszych sprawach i utrapieniach życiowych to jesteś z tych, którym Bóg przeznaczył zupełną miarę Swej łaski; lecz dokąd nie dozwoliłeś aby Boska łaska dosięgła twego serca i zmiękczyła takowe ku drugim, nie jesteś z tych, którym pełna miara Boskiej łaski będzie udzielona, ale raczej uznany będziesz za niegodnego zupełnego zmaciania twych grzechów.

Powinniśmy pamiętać że grzechy nasze nie są zmacane nawet gdy bywamy usprawiedliwieni; grzechy nasze są tylko przykryte; nasz Pan przykrywa je przed wzrokiem Ojca i Ojciec obchodzi się z nami jakobyśmy nie mieli grzechów; przyjmuje nas do Swej rodziny i czyni z nami przymierze, jakobyśmy byli sprawiedliwymi. To też Apostoł cytuje słowa Dawida: “Błogosławieni, których odpuszczone są nieprawości, a których zakryte są grzechy”. (Rzym. 4:7, 8) Zauważ różnicę pomiędzy nieprawością a grzechem. Słowo nieprawość zawiera w sobie myśl o niegodziwości, o bezprawiu, gdy zaś słowo “grzech” wyraża tylko myśl o przestępstwie, a wiele z naszych przestępstw popełniamy bez jakiegokolwiek nieprawych intencji. Wierzący, którzy starają się unikać grzechu, aby grzech już więcej nie panował nad nimi, dostępują odpuszczenia moralnych zmac

złączonych z grzechem, z którym oni już więcej nie sympatyzują, ale nienawidzą go; a sam grzech chociaż nie jest zmazany to jednak jest przykryty. Przeto gdyby który z takich powrócił do grzechu, "jako świnia do walania się w błocie", to tem samem odsunąłby owe przykrycie grzechów i z powrotem wpadłby tam gdzie był poprzednio: "zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich". — 2 Piotr 2:22; 1:9.

Czas na zmazanie grzechów jest, dzięki Bogu, bardzo blisko. Na ile to tyczy się zwycięzców tego wieku, czyli klasy Kościoła, zmazanie każdego śladu ich grzechów — zmazanie tak aby nie były już nigdy wspomniane — następuje w chwili zniszczenia ich ciała w śmierci. W naszym ciecie (w naszej fizycznej, umysłowej i moralnej niedoskonałości) mieści się ów rekord grzechu, a ten łaskawie przykrywany przed Boskim wzrokiem dokąd żyjemy, w zupełności zginie w grobie. Przy zmartwychwstaniu zwycięzcy ci otrzymają nowe ciała wolne od wszelkich cech, czyli zmaz grzechu. Wtedy będą oni doskonali, podobni swemu Panu, wolni od grzechu nie tylko po czytalnie ale w rzeczywistości, bez żadnego śladu lub zmaży tegoż. O! jak bardzo pragniemy tego zmazania grzechów!

Później, gdy dzień Tysiąclecia nastanie, dzieło zmazywania grzechów ludzkości zostanie rozpoczęte; lecz czynność ta będzie naonczas inna z ludźmi aniżeli teraz jest z nami. Nasze zmazanie grzechów będzie przez natychmiastowe zmartwychwstanie, "w okamgnieniu"; ich zaś będzie stopniowe, procesem restytucji. Odrestaurowanie pierwotnej natury ludzkiej w jej doskonałości będzie wymazaniem ludzkich umysłowych, moralnych i fizycznych zmaży; będzie to stopniowem podnoszeniem ich do stanu doskonałości, w jakim znajdował się rodzic Adam przed grzechem. Stan ten nazwanym był "wyobrażeniem Bożem", w którym Bóg miał dobre upodobanie.

Te dwie myśli, to jest o obecnem przykryciu naszych grzechów i o późniejszym wymazaniu wszelkiego śladu tychże, są dobitnie wyrażone w słowach Apostoła Piotra. Przemawiając w dniu zesłania Ducha świętego on oświadczył: "Przetoż pokutujcie a nawróćcie się (przyjmijcie teraz przykrycie dla waszych grzechów, przez Chrystusa, wiarą a w rezultacie tego otrzymacie Boską łaskę i instrukcje w sprawiedliwości), aby były zgładzone grzechy wasze, gdyby przyszły czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby Onego, który wam opowiadany jest, Jezusa Chrystusa, który zaiste niebiosa ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków". — Dzie. 3:19-21.

Apostołom a także nam, "wszystkim, którzy przez słowo ich uwierzą w Mnie". Pan podał ilustrację czyli przypowieść o dwóch dłużnikach. Przypowieść ta niema ogólnego zastosowania lecz stosuje się tylko do klasy królestwa niebieskiego — do Kościoła, czyli do tych co zostali wezwani by ubiegać się o nagrodę współdziedzictwa z Panem w Jego przyszłym tysiącletnim królestwie. Wspaniałomyślność owego króla w przypowieści ku swemu wielce zadłużonemu

śludze, przedstawia Boską wspaniałomyślność. Boskie miłosierdzie ku nam przez Chrystusa. Dług ten, dziesięć tysięcy talentów, był ogromny, przedstawiający wartość około dwadzieścia milionów dolarów; co trafnie przedstawia nasze wielkie zobowiązania Bogu i naszą zupełną niezdolność spłacenia tychże zobowiązań. Adam był już "zaprzędany pod grzech" i cała jego rodzina objęta była tą niewolą, gdy Bóg łaskawie okazał nam miłosierdzie przez Chrystusa, zarządziwszy sposób wybawienia. Ów sługa, którego prośba o miłosierdzie była wysłuchana, przedstawia wierzącego Chrześcijanina, który został uwolniony od grzechu.

Przypowieść pokazuje następnie zły sposób postępowania, który, niestety, często możemy zauważyć; albowiem niektórzy z tych co otrzymali Boską łaskę w obfitej mierze, są bardzo twardymi, niemilosierdnymi, nie przebaczącymi, złośliwymi i mściwymi wobec tych co im w czemkolwiek zawinili i których winy są niekiedy tylko urojone. Nie żyjemy w czasach gdy wierzyciel mógłby swawolnie napaść na dłużnika i wyrządzić mu fizyczną krzywdę, ani też nie mamy przypuszczać że przy obecnej oświacie, którykolwiek chrześcijanin chciałby wyrzucić zemstę na swoim współśludze siłą fizyczną; zapewne że nie, ponieważ dzięki Bogu, czasy cielesnych tortur, katuszy i krzyżowań przeminęły. Jednakowoż żyjemy w czasie gdy ten sam duch może ujawnić się i też się ujawnia, tylko w formach mniej szkodliwych, chociaż nie mniej surowych i grzesznych. Nowoczesnym sposobem atakowania nieprzyjaciela nie jest z obcęgami aby wyrwać jego paznokcie u rąk i nóg, ani z rozpalonem żelazem aby wypalić mu oczy; lecz zamiast tego nowoczesną bronią jest potwarz, oszczerstwo i obmowa, a to w niektórych swych stopniach jest duchem morderstwa. Zaiste, nasz Pan jakoby dał do zrozumienia że lud Jego będzie więcej przedmiotem obmowisk aniżeli fizycznych cierpień, albowiem raz po raz oświadczał: "Mówić będę wszystko złe przeciwko wam kłamając dla Mnie". — Mat. 5:11.

Co mamy powiedzieć o cárześcijaństwie brata lub siostry, którzy spotkawszy dłużnika, lub takiego, którego uważają za dłużnika (słusznie lub niesłusznie), w taki sposób maltretują swego współślugę? Jeszcze ważniejszą rzeczą jest wiedzieć jak Bóg będzie patrzył na takich, a w przypowieści powyżej wspomnianej mamy Jego odpowiedź. Mamy tam powiedziane że król rozgniewał się i wezwał niemilosierdnego ślugę, którego od razu nazwał "złym" i podał go katom. Stosując przypowieść do Swych uczni Pan oświadczył: "Tak i Ojciec Mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serce waszych upadków ich." — Mat. 18:23-35.

Nie należy przeoczyć że Pan tu uczynił wyraźną różnicę pomiędzy zewnętrznem, formalnem wyrażeniem przebaczenia pięknymi słówkami, a prawdziwym przebaczeniem, które jest z serca. To pierwsze, czyli zewnętrzne przebaczenie jest tylko na ustach i znaczy że swarliwy i nieprzebaczący duch na lał pozostaje wewnątrz i że będzie to tylko kwestją czasu gdy chwilowo wstrzymana złość i nienawiść ujawni-

ni się ponownie słowami potwariliwemi. Bóg czyta serce i bez względu co usta powiedzą, On nie uzna tego jeżeli serce i życie nie będą z tem zgodne. Darnem więc jest gdy ktoś mówi że miłuje swego brata a jednocześnie czyni mu jakąkolwiek krzywdę słowem lub czynem. Wszelkie obmówiska, złości, nienawiści, zazdrości, spory itp. pochodzą ze złego serca, stąd ta potrzeba aby wszyscy co chcą być w ciele Chrystusowem wyczyścili "stary kwas złości", aby prawdziwie mogli być członkami przaśnego chleba, czyli ciała Chrystusowego.

Fakt że zły sługa onej przypowieści został podany "katom" nie powinien być rozumiany że uczy iż Ojciec Niebieski poda każdego niewiernego sługę diabłom aby go męczyli przez wszystkie wieki. Kaci w dawnych czasach (a także obecnie, w niektórych krajach wschodnich) stosowali przypiekanie lub inne tortury osobom oskarżonym, w celu wydobycia od nich pieniędzy, lub informacji albo cokolwiek, co oni nie chcieli wydać. Analogią tego w Boskiem obchodzeniu się z Jego ludem można właściwie rozumieć że będą różne ziemskie chłosty, o jakich też i Apostoł Paweł miał na myśli gdy powiedział: "Odać szatanowi na zatracenie ciała żeby duch był zachowany w on dzień Pana Jezusa". (1 Kor. 5:5; 1 Tym. 1:20). To może oznaczać finansowe trudności lub straty, albo cielesne niedomagania, choroby lub jakiegokolwiek inne utrapienia. Wierzyńcy że sposobami temi Bóg nie raz uczy Swych sług poważnych lekcji względem ich słabości, oraz zaszczepia i rozwija w nich cierpliwość wobec drugich, jak i inne owoce ducha — cichość, łagodność, braterską uprzejmość, miłość itp. Nie chcemy przez to twierdzić że próby i trudności życia są zawsze chłostami i ćwiczeniami w sprawiedliwości. Rozumiemy że niekiedy one są nie chłostą ale próbami na doświadczenie stopnia naszej wierności Bogu i na rozwinięcie w nas większej wiary i innych owoców ducha.

Nie moglibyśmy odpowiednio zakończyć tego przedmiotu bez zwrócenia uwagi na pewne warunki, jakie mają poprzedzać przebaczenie. Naprzykład, w powyższej przypowieści król nie uczynił miłosierdzia aż dłużnik o to prosił; podobnie Bóg nie odpuszcza naszych grzechów przedź aż my wyznamy grzechy nasze i prosimy o przebaczenie. Tak samo ów drugi sługa, który był winien sto groszy (około szesnaście dolarów), prosił o miłosierdzie tego, któremu był winien, zanim ten był zobowiązany odpuścić. W innem komentowaniu tego przedmiotu przytoczonym przez Łukasza (17:3, 4), nasz Pan wyraźnie zaznaczył iż właściwem jest spodziewać się od tych co zawinili wobec nas, pewnego uznania ich winy zanim zupełne przebaczenie jest im wyrażone. Oto co Pan powiedział: "Choćby siedmiokroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie brat twój i siedmiokroć przez dzień się do ciebie nawrócił, mówiąc: **Żal im tego; odpuść mu**".

Nie mamy przyjmować jednej części Boskiego polecenia a ignorować drugą część; nie mamy mówić że gdy Pan powiedział: "Opuść mu" to tak też i myślał, ale gdy powiedział: "Strofuj go a gdy się upamięta, odpuść mu" to co innego miał na myśli.

Jednakowoż w większości wypadków byłoby prawdopodobnie wcale niepotrzebnem mówić o stosowności pokuty — chyba tylko tym co są przestępcami i zobowiązani są pokutować. Zazwyczaj ludzie są dosyć nieskorzy do odpuszczania i prawie wszyscy wolą czekać aż proszeni są o przebaczenie. Trudnością jest że nawet wtedy znaczna większość nie odpuszcza z serca a tylko wargami. Odpuszczenie z serca nie pozostawia żądła, goryczy ani uprzedzenia.

Jednakowoż z drugiej strony tej kwestji potrzebna jest jeszcze pewna przestroga. Chrześcijanin powinien być miłego i wspaniałomyślnego usposobienia w sercu, wzorując się według usposobienia Ojca Niebieskiego. W drobnostkowych sprawach on ma mieć tyle sympatji i miłości aby na sprawy takie wcale nie zwracać uwagi, tak jak Bóg w Chrystusie obchodzi się z nami i nie przypisuje nam grzechu, chyba tylko wtedy gdy grzeszymy świadomie i rozmyślnie. Gdyby ta reguła rządziła chrześcijanami, czyli gdyby wszyscy byli zdecydowani nie obrażać się niczem co nie było celową obrazą lub w czem nie było intencji obrażenia, to dla wszystkich byłoby to wielkiem błogosławieństwem i postępowanie takie byłoby według wzoru Boskiego postępowania z nami. Przewinienia, o jakich nasz Pan mówił, nie są drobnostkowymi sprawami nieznacznymi, nie są to złe domysły i urojenia, ani są to złe wieści, plotki lub domniemane obelgi, nie; ale są to wyraźne niesprawiedliwości nam uczynione, które mają być udowodnione i z powodu których byłoby naszym obowiązkiem danego brata łagodnie, taktownie i umiejętnie upomnieć — dać mu do zrozumienia że rozeznajemy wyrządzone nam zło i że ono nas zasmuca i rani. Wtedy należy zastosować Boską regułę względem jedynego i właściwego strofowania, którą wystawił nam Pan (Mat. 18:15-17), a szczegółowe objaśnienie takowej znajduje się w artykule "Bo dni złe są" (w Straży z lipca r. 1937).

Usposobienie przebaczenia powinno być w nas zawsze i każdego czasu powinno się w nas przejawiać. Nasza wspaniałomyślność, dobrotliwość i pragnienie aby nie myśleć źle wcale lub możliwie jak najmniej powinny przejawiać się we wszystkich słowach i działaniach naszego życia. Takie postępowanie byłoby na podobieństwo Boże. Bóg miał dobrotliwe i wspaniałomyślne uczucie ku nam, nawet gdyśmy jeszcze byli grzesznymi. On nawet nie czekał na grzeszników ażby prosili o przebaczenie lecz wnet okazał Swoje pragnienie ku pojednaniu i Swą gotowość przebaczenia. Całe poselstwo Ewangelii jest w tym kierunku: "Jednajcie się z Bogiem". Serca nasze powinny być tak przepelnione usposobieniem przebaczenia że na twarzach naszych nie powinna przejawiać się twarda zawziętość, a strofujące słowa nie powinny mieć w sobie gorzkiego żądła. Przeciwnie, tak twarz jak i słowa nasze powinny ujawniać gotowość przebaczenia, jaka zawsze powinna mieszkać w sercu.

Przebaczenie "z serca" jest warunkiem koniecznym, czyli serce nasze ma być zawsze gotowe do przebaczenia. Nigdy nie powinniśmy żywić uczucia innego jak przebaczenia i dobrej woli ku wszystkim,

bez względu jak poważnie mogą niektórzy nam zawinić; a gdy nam kto zawini będziemy ujawniać gotowość i chęć ku przebaczeniu i prędko je wyrazimy pokutującemu. Nie będziemy więc wymuszać od pokutującego jak najwyraźniejszych oświadczeń, lecz na podobieństwo onego ojca wobec marnotrawnego syna, widok pokutującego przychodzącego w pokor-

nej postawie, wzruszy serce nasze i pobudzi nas aby wyjść przeciwko niemu, przebaczyć mu, pocałować go i włożyć na niego szatę najzupetniejszej społeczności i braterstwa.

„Ale jeżeli nie odpuscicie ludziom upadków ich i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych”. — Mat. 6:15. W. T. 1898—123.

“Ochotnego Dawcę Bóg Miłuje”

Lekcja z proroctwa Malachiaszowego 1:6-11; 3:8-12.

MALACHIASZ prorokował w czasie gdy Nehemiasz znajdował się jeszcze na dworze króla Perskiego. Przyjazd Nehemiasza do Jerozalemu mógł naonczas wydawać się jakoby to było wypełnieniem się proroctwa Malachiaszowego — “Zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący” itd. Bezwątpienia że świadectwo Boże dane przez Malachiasza przygotowało lud do tak prędkiego posłuszeństwa i współdziałania na apel Nehemiasza.

Niektóre części z proroctwa Malachiaszowego mogą być trafnie użyte za lekcję pod względem cnoty dawania. Chociaż z jednej strony wcale nie sympatyzujemy z natrętnym wołaniem o pieniądze, jak to ustawicznie czynionem jest w różnych religijnych zreszeniach — gdzie zbierane są różne składki przy każdej okazji i czynione są nawoływania do ofiar na różne cele — to jednak z drugiej strony rozumiemy to dobrze że cnota dawania jest nieoddzielnie złączona z wszystkimi innymi cnotami, czyli przymiotami ducha Bożego. Z tego wynika że niemożliwym jest dla ludu Bożego wzrastać w innych przymiotach wyrażonych w Jego Słowie, bez wzrastania także w cnotcie szczodrobliwości. Zaiste, podczas gdy surowo ganimy wstrętnego ducha zebraniny, jesteśmy jednak gotowi przyznać że według wszelkiego prawdopodobieństwa duch ten sprawił też nieco dobrego — gdzie doktrynalnych nauk w sprawiedliwości i prawdzie brakło a słabo odżywiane dusze wiernych prawie że zamierały z głodu, owe nawoływania o pieniądze niezawodnie rozbudzały często takie współczucie w sercach wielu, że to do pewnego stopnia wynagradzało ich nieznaną Bogu i Jego Słowa. Bez względu jak samolubne były pobudki w tej sprawie, bez względu jak nieuczciwymi metodami się posługiwano, jeżeli to przejęło serce ofiarodawcy pragnieniem aby ofiarować coś w miłującym ocenieniu i uwielbieniu swego Stwórcy, to skutek był niezawodnie błogosławieństwem dla danego ofiarodawcy.

W wierszu szóstym naszej lekcji wyłożona jest zasada że dobry syn ma w uczciwości ojca swego, a dobry sługa ma w uczciwości pana swego, poczem zasada ta zastosowana jest do stosunku Izraela z Bogiem. Jeżeli oni mówili że Bóg był ich Ojcem to powinni miłować Go jako dzieci; a jeżeli mówili że byli Jego sługami, powinni Mu służyć i mieć dla Niego bojaźń czyli szacunek, a miłość i szacunek powinny być tem większe ku Bogu, ponieważ Bóg jest ponad wszystkich.

Frenolodzy (frenologia jest to nauka wnioskowania o zdolnościach umysłowych człowieka z

kształtu głowy) są zdania że organa szczodrobliwości, szacunku i uduchownienia mieszczą się w górnych warstwach mózgu, w górnej środkowej części głowy. W ten sposób nadane im jest miejsce wyższości i bliskości Boga, ponad wszelkie inne organa; i jest to utwierdzoną prawdą, że ci co mają te organa najbardziej rozwinięte, mogą, pod przymierzem łaski, najwięcej zbliżyć się do Boga w swych sercach i uczuciach, oraz we wszelkich doświadczeniach ich życia. Jednakowoż obecne czasy nie są najkorzystniejsze do rozwinięcia tych organów. Głównymi charakterystykami naszych czasów są zgromadzanie i miłość pieniędzy, więc też ogólną skłonnością jest wyteżać umysł i starania w kierunku zdobywania i podbijania ile tylko się da.

Także owo wzmoczenie się umiejętności, na co Pan dozwala jako przygotowanie do tysiącletniego królestwa, skłania ludzi do egotyzmu raczej a nie do uszanowania. Dzieci mają dziś sposobności do nauki, jakich rodzice ich nie mieli, więc też dzieci stają się dziś zarozumiałe, dumne i tracą uczucie poszanowania dla rodziców. Ten zanik poszanowania w stosunku do ludzkich istot, prowadzi także do zaniku poszanowania do Boga; stąd też jesteśmy dziś świadkami coraz większego nieposzanowania i nieposłuszeństwa dzieci wobec rodziców, a w proporcji do tego, coraz większego nieuszanowania do Boga i do rzeczy świętych. Rozumiejąc rozmiary złego, trzeba nam sympatyzować z wzrastającą generacją w jej trudnościach pod tym względem.

Jako chrześcijanie nauczeni przez Słowo Boże i przez ducha tegoż Słowa, mamy rozumieć dla siebie, dla naszej rodziny jak i dla całego domu wiary, potrzebę zwalczania tych samolubnych i bezbożnych skłonności naszych czasów — potrzebę hamowania w sobie samolubstwa i egotyzmu, a rozwijania wyższych i zacniejszych przymiotów szczodrobliwości, uszanowania i uduchownienia. Apostoł nazywa to przemianą, mówiąc: “Przemieńcie się przez odnowienie umysłu waszego na to abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała”. — Rzym. 12:2.

Prorok wnosił że ci, do których on mówił, nie rozumiewali rzeczywistej sytuacji. Podobnie i dziś, gdy przemawiamy do drugich powinniśmy wnosić że większość nie rozumiewa jak zupełnie duch samolubstwa dominuje w ich sercach. “Mówicie: Czemużeśmy Cię splugawili?” Odpowiedzią jest: Nie że publicznie i wprost posługiwali się brudnym i bezbożnym językiem, ale że nie chwalili Boga odpowied-

nio, nie okazywali właściwej czci ku Niemu i ku świętym rzeczom. Stali się lekkomyślnymi względem rzeczy ofiarowanych Bogu — nie były one najlepsze, ale poślednie, jeżeli już nie najgorsze. W taki sposób stół Pański stracił swoją powagę, stał się „splugawiony”, pospolity.

Widocznie Izraelici stali się lekkomyślnymi do takiego stopnia że zamiast przynosić Panu na ofiarę to co najlepsze, oni przynosili chore, kulawe i ślepe. Nadal okazywali „formę pobożności”, czyli czci i szacunku dla Boga, lecz stracili ducha, czyli moc tegoż. Podobnie rzecz się ma z niektórymi duchowymi Izraelitami; poświęcają się Bogu i przynajmniej formalnie chcą te swoje poświęcenie wypełniać, lecz jeżeli stracili ducha pobożności to cała ta sprawa jest obrzydliwością w oczach Bożych. Duchowi Izraelici ofiarują Panu owoce warg, czyli modlitwy i uwielbienia, lecz jeżeli takowe ofiarowywane są tylko sposobem mechanicznym jako „obowiązek”, a nie z serca to są to ofiary ślepe, chore i kulawe, jakimi Bóg się brzydzi. Niejeden podejmuje pewną służbę dla Pana, albo poświęca pewną sumę pieniędzy, lecz jeżeli czyni to z szemraniem a nie w szczerości i z miłością, która pragnie aby ofiara ta mogła być pomnożona tysiąckrotnie, to dana służba lub ofiara jest tylko ślepa, kulawa i chora i nie jest przyjemna w oczach Bożych.

Prorok zapytuje, że gdyby udali się do ziemskiego księcia i gdy sposobem ówczesnym chcieliby zaskarbić sobie jego łaskę pewnym podarkiem, czy mogliby spodziewać się jego łaski jeżeli w podarku przynieśli mu chore, kulawe lub ślepe ze swego stada? Zapewne że nie. Następnie, obracając tę ilustrację, prorok radzi aby błagając Boga o Jego łitości zauważyli jakie dary Mu przynoszą, aby z tego mogli sami orzec czy mają prawo do Jego łaski.

Wiersz dziesiąty, tak jak on jest oddany w zwykłym polskim tłumaczeniu, nasuwa myśl jakoby wszyscy stali się tak samolubnymi że nie chcieli sprawować żadnej służby Bożej jeżeli nie było w tem żadnej zapłaty. Lecz według poprawnego tłumaczenia wiersz ten brzmi inaczej; a mianowicie: „Oby znalazł się ktoś pomiędzy wami co by zawarł drzwi świątyni, abyście nie zapalali na ołtarzu Moim na darmo! Nie mam upodobania w was, mówi Pan zastępów i ofiary nie przyjmę z ręki waszej”. Myślą tego jest że z Boskiego punktu zapatrywania lepiej było zaniechać wszelkiej służby Bożej, która była tylko formą, pozbawioną prawdziwej pobożności i miłości ze szczerzego serca; i jest to tak samo prawdą dziś, względem nas duchowych Izraelitów i naszych „lepszych ofiar”.

W wierszu jedenastym powiedziane jest że imię Boże będzie wielkiem po całej ziemi, lecz według poprawniejszych tłumaczeń zamiast „będzie”, powinno być „jest”. Z tą zmianą czytałoby się że imię Boże jest wielkie między narodami — było wielkie w czasie pisania tego proroctwa.

Chociaż Izrael był jedynym narodem w świecie, z którym Bóg naówczas zawarł przymierze i dał ofertę wiecznego żywota; chociaż tylko Izraelici byli uprzywilejowani od Boga znajomością Jego planu i

charakteru; chociaż tylko oni sami otrzymali zakon i z tego względu ich korzyści były ponad wszystkie inne narody świata — to jednak mamy pewne dowody że i inne narody, nawet te co znajdowały się w bałwochwalstwie, miały cześć dla Jehowy „Boga Izraelskiego”. Spotykamy częste wzmianki o tem w opisach biblijnych. Naprzykład Filistynowie odczytywali cześć ku Bogu Izraelskiemu gdy odesłali Izraelitom Arkę przymierza, zabrawszy takową w jednej bitwie. (1 Sam. 4:7, 8 i roz. 6). Nabuchodonozor wielbił Boga Izraelskiego, jako wielkiego objawiciela tajemnic przez Daniela, oświadczając że nie było innego tak wielkiego jako On. Darjusz, który uczcił Daniela i który został usidlony przez swoich doradców do ustanowienia prawa, na mocy którego Daniel został wrzucony do lwiej jamy, oświadczył jednak później że wielbił Jehowę, Boga Danielowego. (Dan. 4:37; 6:26, 27) Sława Boga Izraelskiego dosięgła także do Medów i Persów; i Cyrus powodowany czcią do tegoż Boga obdarzył Izraelitów wolnością, pozwalając im wyjść z niewoli babilońskiej. Nie brak też dowodów że okoliczne narody rozumiały, nawet wyraźniej aniżeli Izraelici, że wiele ucisków, jakie spadły na Izraelitów, były Boskimi karami za ich niewierność Jehowie. — Zob. Ezdr. 1:2; 4 Moj. 24.

Łupienie Boga

Lekcja nasza pomija niektóre inne napomnienia proroka i przechodzi do rozdziału 3:8, gdzie stawione jest pytanie: „Izali człowiek ma Boga łupić?” Sprawa jest tu określona w zdumiewający sposób. Któż chciałby łupić, czyli okradać Boga? Ze słowem „Bóg” złączona jest myśl iż jest to istota potężna i chwalebna, a dla oświeconego umysłu chrześcijanina, jeszcze i dodatkowa myśl, że to jest istota łaskawa i dobrotliwa. Rozumiemy pewne zobowiązania ku Bogu, zobowiązanie aby Mu służyć i przynosić Mu dary i ofiary, lecz któż miałby sprzeciwiać się temu i zamiast tego okradać Boga? Któż byłby takim świętokradcą i bezbożnikiem? Z pewnością że nikt nie uczyniłby tego świadomie i dobrowolnie; więc i cielesni Izraelici przedstawieni są jako wątpiący w tę sprawę i mówiący: „W czymże Cię łupimy?” Ważną rzeczą jest abyśmy widzieli samych siebie we właściwym świetle. Aby podjąć jakąkolwiek reformę musimy mieć właściwy pogląd na nasze postępowanie.

Izraelici narzekali na swój nędzny stan, na brak Boskiej łaski i błogosławieństw, a Boskie poselstwo przez proroka było zamierzone aby im wykazać że ich nędza i ubóstwo były wynikiem Boskiej niełaski, a ta niełaska była z powodu że oni nie dosyć poważali Boga, nie okazywali serdecznej oceny i nie chwalili Go prawdziwie. Stosując tę lekcję do duchowych Izraelitów, do takich co czują się słabymi i głodnymi duchowo, znajdujemy że trudnością w ich wypadku jest albo (1) że oni służą Bogu w niewłaściwy sposób, albo też (2) jeżeli służą w sposób właściwy, nie oddają Panu to co jest najlepsze.

Tą pierwszą omyłką jest że wielu służą i ofiary składają ludzkim instytucjom a nie Bogu. Poświę-

cają swoje przywiązanie i ofiary prawdopodobnie na budowanie "kościelnicstwa" w niektórych jego formach, jak Katolicyzm, Metodyzm, Luteranizm, Adwentyzm itd. To jest czczeniem bałwanów i ofiarowywaniem bałwanom a nie Bogu. Jak można spodziewać się duchowych błogosławieństw od Boga, gdy cześć i służba oddawana jest ludziom i ludzkim instytucjom?

Tę drugą omyłkę popełniają inni, którzy nie są zwiedzeni ludzkimi instytucjami, którzy znają prawdziwego Boga i swoje obowiązki wobec Niego, lecz są słabymi na duszy bo nie mają dosyć szacunku i miłości do Tego Boga, którego znają. Służą Mu niekiedy niedbale i ofiarowują Mu skąpiej aniżeli czynią to ci co służą różnym ludzkim "izmom". Znając prawdziwego Boga oni są tem bardziej odpowiedzialni, powinni więc być tem bacniejszymi aby ofiarować Jemu to co najlepsze z ich czasu, wpływu, mienia, lub talentów. Jeżeli oni oddają Panu tylko nieznaczne resztki ich czasu, odpadki ich wpływu i drobnostki ich talentów, to ofiary takie nie mogą być przyjemne w oczach Bożych, ani też żaden rozumny człowiek nie powinien spodziewać się że one mogą być przyjemne.

"Zgołaście przekłęci iż Mię tak łupicie, wy i wszystek naród wasz". Będąc jednym narodem, niektóre sprawy Izraela były im wszystkim wspólne, a ich ubóstwo i słabość duchowa były tylko odpłatą za ich sposób postępowania. Podobnie rzecz się ma i zawsze tak się miała, z duchowym ludem Bożym, z Kościołem, z ludem świętym, uświęconym przez Chrystusa Jezusa. Lecz teraz gdy doszliśmy do czasu żniwa, widzimy że dzieło oddzielania się odbywa — nie tylko oddzielania "pszenicy" od "kąkol", dobrych ryb od niedobrych, jak to przedstawione jest w przypowieściach (Mat. 13:24-30, 36-43, 47-49), ale także inne oddzielanie pomiędzy ludem Pańskim, pomiędzy poświęconymi, jak to przedstawione jest w przypowieści o mądrych i głupich pannach—wszystkie są pannami lecz nie wszystkie są godne aby wejść na wesele i stanowić oblubienicę i współdziedziczkę Chrystusową. — Mat. 25:1-13.

To oddzielanie pomiędzy poświęconymi zbierze z klasy królestwa nie tylko tych co "nieprawość czynią" i tych co w sprawie tej nie mają działu ani cząstki, czyli "kąkol", ale także zbierze tych co "zgorzenia czynią" — tych co nie postępują według wymagań ich przymierza z Bogiem i przez to będą musieli przejść przez wielki ucisk, przez wielkie doświadczenia, próby i ćwiczenia.

Wiersze 10—12 stanowią główną treść całej tej lekcji. Gdy Bóg napomina, nie czyni tego w celu zniechęcenia ludu ale dla ich naprawy. Gdy On ćwiczy to nie w celu osłabienia ale w celu wzmocnienia i ożywienia! a tak jak tam z cielesnym Izraelem, On napominał do naprawy i przez to okazywał Swoją miłość, dobroć i gotowość błogosławienia im, tak samo możemy stosować podobne napomnienie do podobnej klasy w duchowym Izraelu. "Znieście wszystką dziesięcinę do szpichlerza . . . a doświadcźcie Mię teraz w tem, mówi Pan zastępów; jeżeli wam nie otworzę okien niebieskich, a nie wyleję na was bło-

gosławieństwa, tak że go nie będziecie mieli gdzie podziąć" — co oznacza nader obfitujące błogosławieństwo.

Zachęcany wszystkich duchownych Izraelitów aby w ten sposób doświadczyli Pana, aby rozbudzili się do lepszej oceny Jego dobroci i hojności a ich obowiązku poświęcania się w Jego służbie, zgodnie z ich przymierzem ofiary — postępując śladami Jezusa. Dla takich będzie to oznaczać ożywienie duchowego zdrowia, energii, gorliwości i radości. Patrząc na Jezusa oczami wyrozumienia, będą Go widzieć coraz wyraźniej, a także dostrzegać będą koronę niebieską im obiecaną, oraz wszystkie inne wielkie i kosztowne rzeczy, jakie Bóg ma przygotowane dla tych co Go miłują i których miłość jest prawdziwa, gotowa poświęcić Jemu i Jego sprawie wszystko co najlepsze.

U żydów były dwa rodzaje dziesięcin obowiązkowych. Jedna dziesięcina, czyli dziesiąta część ich dochodów z bydła, z trzód, ze zboża itd., szła na podatki, na podtrzymanie ich rządu i oddawana była świeckiemu urzędowi. Druga dziesięcina, czyli dziesiąta część ich dochodów, była podatkiem na cele religijne i oddawana była kapłanom. W wysokim powołaniu w wieku Ewangelii, Bóg pozostawił duchowego Izraela bez żadnej szczególniejszej instrukcji pod tym względem. Rządy tego świata zazwyczaj dobrze dopilnują tej części względem podatków, natomiast zobowiązania względem rzeczy religijnych i duchowych, przedstawione w dziesięcinach żydowskich, są teraz pozostawione do woli duchownych Izraelitów, bez nałożenia na nich jakiegokolwiek przykazania co do potrzeby i stopnia takowych.

Pod zakonem, w domu sług, którego głową był Mojżesz, zobowiązanie dziesięcin było dla cielesnego Izraela przykazaniem; lecz pod względem domu synów, którego głową jest Jezus Chrystus, "Syn nad Swoim domem" synów (Żyd. 3:5, 6), Bóg nie nałożył żadnego takiego przykazania. Czemu? Ponieważ w domu synów On uznaje tylko takich, którzy zostali ponownie spłodzeni z Ducha świętego. Myślą tego jest że ktokolwiek stał się uczestnikiem ducha Pańskiego, ktokolwiek posiada umysł Chrystusowy, gotów jest oddać Panu nie tylko dziesiątą część tego co posiada, ale poświęca wszystko — umysł, ciało, wpływ, talenty, czas i wszystkie posiadłości.

Chociaż powyższa myśl zupełnego poświęcenia wszystkiego Bogu, nie może być kwestjonowana przez któregokolwiek z tych co należą do domu synów, to jednak ten fakt że ów skarb duchowej natury mają w glinianem naczyniu, często pobudza niektórych do postępowania bardzo nielogicznie — w zupełnej dysharmonii z duchem ich poświęcenia. Nowy umysł jest ustawicznie zwalczany przez umysł cielesny i, jak oświadcza Apostoł Paweł, zachodzi tu ustawiczna walka, ponieważ te dwa umysły są sobie przeciwne. Nowy umysł mówi:

"Wszystko daję dla Jezusa,
Odkupione władze me;
Wszystkie myśli, słowa, czyny,
Wszystkie dni i czasy me".

Lecz umysł cielesny odrzuca to i walczy przeciwko takiemu zupełnemu poświęceniu, argumentując że to byłoby krańcowością, że jest to przeciwne postępowaniu świata i jego najmądrzejszych przedstawicieli. Argumentuje również że nie powinniśmy w taki sposób robić się "dziwakami", lecz postępować tak jak drudzy, używać nasz czas, talent, wpływ i posiadłości samolubnie — jeżeli już nie osobiście to przynajmniej dla naszej rodziny.

Tu jest to wielkie pole walki, na którym tak wiele ulega wpływom złego, naporom świata, ciała i diabła. Jest to miejsce gdzie tak wielu nie odnosi zwycięstwa, nie okazuje zupełnego posłuszeństwa Słowu Bożemu i duchowi ich poświęcenia aby kroczyć śladami Pana.

Niektórzy, lecz nie wielu, mogą potrzebować przestrogi aby tej sprawy poświęcenia nie posuwali do krańcowości. Niekiedy, może jeden z tysięcy, mógłby czasem tę sprawę rozumieć zbyt literalnie i gotówby opuścić dom, rolę, rodziców, dzieci itd. Jednakowoż nie powinno być żadnej wątpliwości co do rzeczywistego znaczenia tych słów. Naśladowcy Pana mają opuścić domy, rolę, rodziców, dzieci itd., w tem znaczeniu że nie mają dozwolić aby którekolwiek z tych rzeczy miały zajmować ich główne uczucia, zainteresowanie, miłość lub przywiązanie. Najwyższe uczucia, według ich przymierza ofiary, należą się Panu i do Niego powinny być kierowane niepodzielnie. Rodzina, dom, piękność natury i wszelkie inne rzeczy powinny być oceniane ale w niższym stopniu, w porównaniu do Pana. To co się Panu podobą powinno być najpierwsze.

Gdybyśmy mieli do czynienia z nierozsądnym i surowym panem, takie przymierze i zobowiązanie mogłoby nakładać na nas jakie nierozsądne wymagania i mogłoby wyrządzać niesprawiedliwość drugim, lecz my mamy do czynienia z Takim, którego wymagania są "rozmąną służbą". Chociaż poświęciliśmy Jemu nasze wszystko — nasze pieniądze, czas,

imię, wpływ, ziemskie nadzieje i przyjemności, rodzinę i przyjaciół i to "aż do śmierci", to jednak Pan nie zabiera nam tych rzeczy, lecz po przyjęciu nas, czyni nas "szafarzami" nad tem wszystkim co poświęciliśmy Jemu i Jego sprawie. A jako Swym szafarzom On pozwala i poleca nam abyśmy to wszystko cośmy ofiarowali, używali rozumnie, umiarkowanie i według najlepszego naszego, rozsądku, tak aby to było ku chwale Jego imienia i ku dobru Jego sprawie. Dozwala nam używać niektórych naszych poświęconych zasobów dla naszego własnego podtrzymania, oraz dla podtrzymania i opieki naszej rodziny, aby tylko używać w tem wszystkim umiarkowania. Przeto On pozwala abyśmy pewną część naszego czasu i naszych talentów używali na przygotowanie tych potrzeb życiowych i jeżeli używamy właściwie i rozumnie, On nie liczy tego jako samolubstwo, ale jako konieczne nakłady.

Zaiste, Pan pozostawia sprawy w zupełności w naszych rękach i jakoby mówił do nas: "Poświęciłeś swoje wszystko Mnie a Ja teraz oddaję to wszystko tobie abys ty używał w Moim imieniu, ku Mej chwale i ku dokonywaniu Mej woli na ziemi, tak jak wolę tę będziesz mógł rozpoznać z Mego Słowa. Idź, działaj, używaj tych darów jakimi rozporządzasz; Ja później zegzaminuję twoją pracę i osądzę cię według twej miłości i gorliwości, według pilności, z jaką będziesz się starał używać twoje chwile, twoje większe lub mniejsze sumy pieniędzy itd. Jeżeli masz wiele miłości i przywiązania do Mnie to się okaże, a jeżeli masz tego mało to również okaże się a odpowiednio do tego będzie Moja nagroda. Tylko ci, co miłują Mię nadewszystko i co ochętnie idą za Moim Słowem i przykładem, będą współdziedzicami w Moim królestwie, bo tylko tacy będą mieli owe posłuszne, dobrotliwe i duchowne usposobienie serca, potrzebne do onego wielkiego dzieła w królestwie, które będzie ustanowione jak tylko małe stadko zostanie dopełnione i uwielbione.

W. T.1899—266.

Odpowiedzi Brata Russell'a

Zmartwychwstanie — Kościół najprzód.

Pytanie (1909): — Proszę wytłumaczyć prorocstwo Izajasza 26:10: "Trupy moje wstaną".

Odpowiedź: — Pismo to mówi że ziemia wyda umarłych swoich. Tekst ten powinien brzmieć następująco: "Ożyją umarli twoi, martwe ciało moje wstanie". Mowa tu jest o ciele Chrystusowem, czyli o Kościele. Członkowie tego Kościoła są tymi umarłymi i prorocstwo mówi o ich powstaniu przy pierwszym zmartwychwstaniu.

583.

Zmartwychwstanie — Czy charakter decyduje o rodzaju zmartwychwstania?

Pytanie (1910): — Z biblijnego punktu zapatrywania, czy charakter zmarłej osoby wskazuje na rodzaj zmartwychwstania?

Odpowiedź: — Argumentem Apostoła (1 Kor. 15) względem zmartwychwstania jest, że Bóg da każdemu nasieniu jego własne ciało. "Jest ciało cielesne

i jest ciało duchowe". Ludzkość więc powstanie w ciałach cielesnych — "co się narodziło z ciała jest ciałem" i to co narodziło się z ciała, zamiera, czyli "zasypia" na pewien czas i zostanie wzbudzone "ciałem". To co narodziło się z ciała, a później było spłodzone z Ducha świętego, liczy się nowem stworzeniem i gdy to nowe stworzenie zasypia, ono zasypia jako duchowa istota — ono śpi oczekując przemiany przy zmartwychwstaniu. W takim wypadku przemiana zmartwychwstania jest tak określona przez Apostoła: "Bywa wsiane w niesławie, będzie wzbudzone w sławie; wsiane w słabości, będzie wzbudzone w mocy; wsiane ciało cielesne, będzie wzbudzone ciało duchowne"; lecz ktoś nie spłodzony z Ducha świętego, rzecz naturalna że nie dostąpi przemiany natury w grobie. W grobie niema przemiany na lepsze ani na gorsze. "Jak drzewo padnie tak pozostanie"; wzbudzenie będzie według charakteru danej osoby. Jeżeli ktoś stał się nowem stwo-

rzeniem w Chrystusie, ten przy zmartwychwstaniu zostanie podniesiony czyli udoskoniony jako nowe stworzenie. Jeżeli jest dobrym cielesnym człowiekiem to powstanie dobrym człowiekiem cielesnym; jeżeli zaś jest złym człowiekiem to takim też powstanie; ci zaś co byli starodawnymi świętymi ojcami, rozumiemy że zostaną wzbudzeni doskonałymi ludźmi.

587.

Zmartwychwstanie — Znaczenie suchych kości.

Pytanie (1909): — Czy wizja suchych kości z Ezechiela r. 37, stosuje się do zmartwychwstania czy do czego innego?

Odpowiedź: — Według naszego wyrozumienia to widzenie o suchych kościach nie stosuje się do zmartwychwstania w zwykłym znaczeniu tego słowa, ale stosuje się do zmartwychwstania zamartwego narodu żydowskiego, który mówi, zauważcie: "Wyschły kości nasze i zginęła nadzieja, wygładzeni jesteśmy." Owo rozbudzenie, zejście się kości do kości, przedstawia stopniowe rozbudzanie się nadziei żydowskich i ich stopniowe podnoszenie się jako narodu.

584.

Modlitwa

Ty co w przyrodzie objawiasz Twą chwałę,
Stoisz niebiosą w różnobarwne szaty;
Coś stworzył morza i góry wspaniałe
I w harmonijną piękność łączysz światy.

O Niepojęty z gwiazdzistych przestrzeni,
Co milionami słońc i światów rządysz;
Wiem że Twa wszechmoc nigdy się nie zmieni,
Że w Twej mądrości Ty nigdy nie zbłądzisz.

Stwórco wszechświata, nieśmiertelny Boże,
Co skarg niedoli nie gardzisz pieśniami,
Tobie lzy nasze składamy w pokorze,
Po drodze życia usłanej cierniami.

Przyjmij te skargi cierpiącej ludzkości,
Co w swej niedoli, którąś jej dał Panie,
Wznosi do Ciebie głosem Twej miłości
Prośbę o rychłe swoje zmartwychwstanie.

Te milionami głosów powtarzane
Wiekowych cierpień beznadziejne jęki,
Niechaj z anielską czystą pieśnią złane,
Błogosławieństwo wezmą z Twojej ręki.

Niech duch Kaina ustąpi ze świata,
Niech święty pokój i miłość zawita,
Twego królestwa przyjdą błogie lata
I wiecznej prawdy słońce nam zaświta.

Echo z Konwencji

Umiłowani w Panu bracia i siostry!

Laska i opatrzność Boża niech Was prowadzi i zasilą przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Choć w kilku słowach pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwem i radością jakich doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej w New Britain, Conn., w dniu 5-go listopada b. r. Zebrało się sporo braci i sióstr z okolicy i przy pomocy Bożej byliśmy wszyscy w jednym duchu zasileni Słowem żywota. Wyrażamy naszą radość i wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za otrzymane błogosławieństwo.

Uczestnicy tej konwencji zasyłają chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostram w Panu.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej

Zbór ludu Pana w New Britain, Conn.

Planowane Konwencje

Dwudniowa konwencja lokalna planowana jest przez zgromadzenie ludu Pana w Gary, Ind. Konwencja ta odbędzie się w dniach 24 i 25 grudnia b. r., w budynku szkolnym "Froebel School", u zbiegu 15-iej ulicy i Madison, czyli w tem samym miejscu gdzie odbywała się poprzednia konwencja w Gary. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano, w Niedzielę 24-go grudnia.

Zgromadzenie miejscowe uprzejmie zaprasza na tę konwencję wszystkich braci i sióstr, którymkolwiek czas i warunki zezwolą przybyć. Bliższych informacji w razie potrzeby chętnie udzieli sekretarz br. J. Niemyjski, 4203 Adams St., Gary, Ind.

W CHICOPEE, MASS.

W tych samych dniach odbędzie się podobna uczta duchowa na wschodzie, w Chicopee Mass., o czem zawiadomienie było podane już w poprzednim numerze Straży. Konwencja ta odbywać się będzie w budynku "St. John, Odd Fellows", mieszczącym się przy Center St., w Chicopee, Mass. Bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń są serdecznie proszeni o wzięcie udziału w tej konwencji.

Święta Narodzenia Pańskiego bardzo nadają się do tego rodzaju uctw duchowych, szczególnie teraz gdy nad światem zawisła ciemna chmura wojny i zniszczenia. Mając jeszcze w tym kraju pokój i sposobność wspólnego zgromadzenia się, wykorzystajmy takową jak najlepiej możemy. Spodziewanem więc jest że w konwencjach tych bracia i siostry wezmą liczny udział i dostąpią błogosławieństwa.

Względem Zasilania Pracy Pańskiej w Polsce

Ogólnie wiadomem jest braciom i zgromadzeniom że od kilku lat pomiędzy nami tu w Ameryce i naszymi braćmi w Polsce i Francji była dość bliska współpraca, oraz że rozumiejąc większe trudności i ubóstwo tam panujące staraliśmy się, na ile nas było stać, zasilac pracę misyjną tam prowadzoną. Dzieło to zostało podjęte i prowadzone za wspólnem porozumieniem wszystkich zgromadzeń w Ameryce, a zgromadzeniu w Chicago powierzono nadzór nad tą sprawą, czyli że jakiegokolwiek rzeczy i datki przeznaczone na pracę misyjną w Polsce, lub na użyczenie bardzo ubogim braciom, były posyłane do Chicago a stamtąd ślano były do Europy, a szczególnie do Polski. Dzięki tej systematycznej zapomocy i współpracy, ruch misyjny Wolnych Badaczy Pisma św. w Polsce prowadzony był dość intensywnie, spora liczba naszych rodaków przyszła do lepszego poznania Boga i Jego chwalebne planu; a w zakresie zapomocy krańcowo biednym w Polsce, udzielano pomocy tylko w wypadkach koniecznej potrzeby. W taki sposób praca była prowadzona przez kilka lat. Zgromadzenia w Ameryce otrzymywały z Chicago listowne sprawozdania regularnie co trzy miesiące, a od czasu do czasu także sprawozdania z Polski. Stała obsługa pielgrzymiska w Polsce była w ten sposób zasilana i podtrzymywana, a także dostarczano tam braciom różnej literatury o Prawdzie, którą potrzebujący mogli otrzymać po cenach bardzo niskich lub zupełnie bezpłatnie.

Wiadomo wszystkim że od wybuchu ostatniej wojny i tragicznego rozbioru Polski przez Niemcy i Rosję, wszelka komunikacja pomiędzy Ameryką a nieszczęsną Polską została przerwana. Wobec tego bracia i zgromadzenia w Ameryce niezawodnie zadają sobie pytanie: Jak teraz będzie z tem wydziałem naszej pracy? Czy datki na pracę Pańską w Polsce mają być nadal składane i ślano do Chicago, czy też sprawa ta będzie zaniechana? Niektórzy z braci zwracali się nawet z podobnymi pytaniami do sekretarza Zboru

w Chicago. Przeto sprawa ta przedstawiona była Zborowi w Chicago, który to Zbór ma nadzór nad tym wydziałem pracy, jak to zaznaczone jest powyżej. Bracia i siostry zgromadzenia w Chicago oświadczyli się za tem aby pracy tej nie zaniechać, ale aby datki na ten cel były nadal składane tak jak dotąd. Chociaż na razie nie możemy pospieszyć naszym braciom w Polsce z pomocą ani pieniędzmi ani literaturą, to jednak mamy nadzieję że z czasem dowiemy się coś od nich. Jest rzeczą pewną, że wojna ta pogorszyła wielokrotnie ich i tak już dość trudne warunki; jeżeli więc Bóg dozwoli że z czasem będziemy mogli nawiązać kontakt z nimi, to pomoc nasza będzie im niezawodnie potrzebna więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Podajemy więc te zdanie i uchwałę zgromadzenia w Chicago do wiadomości wszystkim braciom i zgromadzeniom w Ameryce, a każde zgromadzenie i każda jednostka niech rozważą tę sprawę i niech postąpią jak uważają za właściwe. Sprawozdania z otrzymanych ofiar będą nadal posyłane zgromadzeniom co kwartał; a w razie gdyby pieniądze te nie mogły być użyte na pracę misyjną w Polsce to po pewnym okresie czasu będą mogły być obrócone na jaki inny zbożny cel, a decyzja w tym względzie pozostawiona będzie zgromadzeniom, lub generalnej konwencji. Dla przypomnienia informujemy, że datki na pracę Pańską w Polsce jak i inne rzeczy przeznaczone dla braci w Europie winny być ślany na adres: J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago, Ill.

SPIS ARTYKUŁÓW ZAWARTYCH W STRAŻY Vol. XVIII — Rok 1939

Styczeń — No. 1

"Szczęśliwego nowego roku"	2
Widok z wieży	3
Roczne obliczania — duchowe obrachunki	8
Co stanowi Kościół	11
Obrotna baszta chrześcijanina	13
Lódz życia (wiersz)	14
Odpowiedzi brata Russella	15
Echa z konwencji	15
Cennik literatury	16

Luty — No. 2

Pamięć człowieka	18
Bośki plan wieków w streszczeniu	19
Ofiarnicy obcego ognia	21
Postępujcie według tej reguły	24
Pościni: dla świadectwa Jezusowego	26
W młodości mojej (wiersz)	28
Złe zrozumienie	28
Odpowiedzi brata Russella	30
Echa z konwencji	31
Roczne sprawozdanie finansowe	32

Marzec — No. 3

Rozmyślenia przedwiekanocne	34
Pamiętkowa Wieczera Pańska	35
Czemu nasz Pan był ukrzyżowany	35
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	42
Pokusy nowego stworzenia	44
Odpowiedzi brata Russella	46
Echa z konwencji	48
Względem konkordancji biblijnej	43

Kwiecień — No. 4

Spowiadaj się Panu	50
Widok z wieży	51
Chrystus pierwszym ze zmartwychwstania	54
"Jezus przybliżywszy się szedł z nimi"	57
"Lepsze ofiary aniżeli tamte"	60
Odpowiedzi brata Russella	62
Echa z konwencji	63
Projekt konw. gen. w Ameryce	64
Cennik literatury	64

Maj — No. 5

Badanie samego siebie	66
-----------------------------	----

"Nie odrzucajcie ufności waszej"	67
Nasza rozumna służba	63
"Jakoby widział niewidzialnego"	72
"Lepsze ofiary aniżeli tamte"	75
"Dawajcie odpór mocni będąc w wierze"	77
Nowa gazetka — Zawiadomienie	80

Czerwiec — No. 6

Badanie samego siebie	81
Działalność rozumu	83
Chłeczmy się w zbroję światłości	85
Prowadzeni w dalekiej podróży	80
Odpowiedzi brata Russella	93
Uczta duchowa (wiersz)	94
Interesujące listy	94
Echa z konwencji	95
Różne zawiadomienia	96

Lipiec — No. 7

Zyski poczytaj za szkodę dla Chrystusa	98
Pożytek z wiary	99
"Czyńcie dobrze tym, którzy nas nienawidzą"	101
Rozwój nowych stworzeń w Chrystusie	105
Raport z dwóch punktów zapatrywania	107
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	109
Odpowiedzi brata Russella	110
"Gdybyś wiedziała ten dar Boży"	111
Echa z konwencji	111

Sierpień — No. 8

Co to jest Konkordancja Biblijna i do czego służy?	114
"Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam?"	115
Miedzian: wąż i tegoż pozafigura	120
Tajemne występki i swawolne grzechy	124
Echa z konwencji	126
Zawiadomienie	123

Wrzesień — No. 9

Prawdomówność	120
"Wybierzcie dziś komu chcecie służyć"	131
Bohaterzy wiary	133
Odpowiedzi na pytania	140
Echa z konwencji	143
Nowy cennik literatury w Polsce	144

Październik — No. 10

Prawdomówność	143
Fieśni w domu pielgrzymstwa naszego	147
Przedśmiertne poselstwo wielkiego męża	150
Kto jest mądry między wami?	151
Wiara główna podnieta poświęcenia	153
Pytania i odpowiedzi względem wyborów	157
Świat a wierni (wiersz)	158
Echa z konwencji	158
Wrażenia z podróży po Francji	160
Smutne zawiadomienie	160

Listopad — No. 11

Kształtowanie umysłu	162
Przywileje tronu łaski	163
"On złoźnik nie dotyka się go"	165
Śmierć sługi Pańskiego	163
Najwyższy Kapłan przyszłych dóbr	172
"Kto jest mój bliźni?"	175
Odpowiedzi brata Russella	176

Grudzień — No. 12

Radosne zwiastowanie	178
"Aby utwierdzone były serca wasze"	179
"Narodził się wam Zbawiciel"	182
"Odpuszczajcie a będzie wam odpuszczono"	184
"Ochotnego dawcę Bóg miłuje"	187
Odpowiedzi brata Russella	190
Względem zasilania pracy Pańskiej w Polsce	191
Spis artykułów z całego roku	192